Danuta Cholewa, Małgorzata Pietrzak

Tkane, dziane i filigranowe skarby, czyli co w śląskiej szafie piszczy

Rocznik Muzeum "Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie" 2, 215-231

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Tkane, dziane i filigranowe skarby, czyli co w śląskiej szafie piszczy

Danuta Cholewa, Małgorzata Pietrzak
Śląskie Centrum Dziedzictwa Kulturowego w Katowicach

Zabytkowa szafa jako przedmiot autonomiczny jest piękna sama w sobie, jednak pozbawiona kontekstu wiele traci. W przypadku mebla służącego do przechowywania warto pamiętać o jego „życiu wewnętrznym", o tym, co w nim przechowywano, jak jego zawartość mogła się zmieniać w ciągu lat, razem z jego kolejnymi użytkownikami i zmianami w ich życiu. Niniejszy artykuł jest uzupełnieniem serii referatów wygłoszonych podczas sesji konserwatorskiej zorganizowanej z okazji odrestaurowania zabytkowej cieszyńskiej ludowej szafy. Naszym wkładem w tę konferencję było jej symboliczne zapełnienie.

W pierwszej części artykułu wyjaśnimy pojęcie stroju ludowego. Dalej przybliżymy jego odmianę cieszyńską, czyli opiszemy to, co najpewniej wypełniało cieszyńską szafę w czasach jej świetności. Kolejną część poświęcimy opisowi wybranych elementów górnośląskiego stroju ludowego. Będzie zatem mowa o tym, jakie historyczne skarby można znaleźć we współczesnych górnośląskich szafach na przykładzie mebla należącego do rodziny jednej z autorek, a więc mowa będzie o jego zawartości w Rudzie Śląskiej. Nasze analizy przykładowych zestawów odzieży przeplecione będą refleksjami na temat przechowywania tkanych, dzianych i filigranowych skarbów w domowych warunkach.

Strój ludowy to określenie odnoszące się do odświętnego ubioru chłopskiego, strojnego, zdobionego, od którego znacznie różnił się ubiór codzienny. Strój zakładany z okazji święta czy uroczystości rodzinnych przedstawiał się bardzo interesująco pod względem plastycznym. Służył

celom praktycznym, społecznym, estetyczno-artystycznym i regionalnym[1]. Kompletowany był starannie, dużym nakładem kosztów i wysiłku, zgodnie z przyjętymi w danej grupie lokalnej zasadami i modą. Jedna z wielu funkcji, jaką tradycyjny strój ludowy spełniał w przeszłości i pełni do dziś, to wyróżnianie czy wyodrębnianie[2]. Strojem prezentowało się pozycję społeczną, stanową, godność, był to wyraz zróżnicowania wieku, stanu cywilnego i zamożności. Manifestowano nim poczucie więzi grupowej, przynależność do określonego regionu czy parafii lub podkreślano specyfikę wykonywanego zawodu. Nie można też pominąć rytualnej roli stroju ludowego, jaką pełnił w dorocznej, rodzinnej i kościelnej obrzędowości, podkreślając funkcję poszczególnych osób biorących udział w uroczystości.

Skarby z cieszyńskiej szafy

Strój *wałaski* zwany cieszyńskim nosi wyraźne cechy ubioru miejskiego. Wywodzi się z mieszczańskiej i dworskiej tradycji XVII i XVIII wieku[3]. Strój, a szczególnie biżuteria cieszyńska, inspirowane są stylami renesansu, baroku, rokoka i empiru. Należy do najwystawniejszych i najelegantszych ubiorów ludowych w Europie. Początkowo jego zasięg ograniczał się do terenu zamkniętego na linii Cieszyn – Pruchna – Strumień – Czechowice – Jaworze – Ustroń – Leszna, z centrum w Cieszynie[4]. Ekspansja stroju kobiecego rozpoczęła się w połowie XIX wieku, kiedy zaczął być noszony przez beskidzkie góralki i pojawił się też we wsiach powiatów pszczyńskiego i rybnickiego.

Strój męski wyszedł z powszechnego użycia pod koniec XIX wieku. Zachowały się jedynie jego fragmenty, które za pomocą przekazów ikonograficznych pozwoliły na rekonstrukcję. Spodnie – *galaty* wykonane były z ciemnoniebieskiego sukna, dołem chowane w wysokie skórzane buty, tzw. *poloki*. Na białą płócienną koszulę z wąskim kołnierzykiem – *obojkiem* nakładano kamizelkę – *bruclek* uszytą z wełnianego sukna w kolorze granatowym, szaroniebieskim lub fioletowym. W chłodniejsze dni dodatkowo noszono kaftan – *spencer* z sukna oraz szeroki sukienny płaszcz o kroju peleryny. Za ozdobę służyły metalowe, często srebrne guziki – *knefle*.

1 P. Bogatyriew, *Semiotyka kultury ludowej*, Warszawa 1975, s. 26.

2 S. Gadomski, *Strój ludowy w Polsce*, Warszawa 1989, s. 16.

3 B. Bazielich, *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. 3, Śląsk, z. 6, *Strój cieszyński*, Wrocław 2006, s. 28–30: szczegółowe pochodzenie nazwy *wałaski* dla stroju cieszyńskiego.

4 B. Bazielich, *Śląskie stroje ludowe*, Katowice 1988, s. 81.

Uzupełnieniem stroju był kapelusz z szerokim rondem i zwężającą się ku górze główką[5].

W skład kompletu kobiecego wchodził płócienny *kabotek* z bufiastymi rękawami do łokcia. Strojniejszymi odmianami *kabotka* są: *szutka* ze zdobieniami wykonanymi haftem krzyżykowym przy mankietach (*lemieszkach*), a także z przodu i koło szyi (na *obojku*) oraz *kosułka* ze stojącymi, wyszywanymi białym haftem dziurkowanym mankietami przy rękawach[6]. Efektowną częścią stroju jest wełniana *suknia* cieszyńska, składająca się z szerokiej, gęsto marszczonej spódnicy, podszytej od spodu szeroką taśmą, z około 10 cm wstążką – *galonką* z gładkiego materiału i dostosowaną kolorystycznie do koloru *sukni*, doszytą na wierzchu, na dolnym brzegu. Długość tej części garderoby ulegała zmianie. W I połowie XIX wieku sięgała za kolana, później prawie do ziemi, a w połowie XX wieku do połowy łydek[7].

Fot. 1. Zdjęcie ślubne Antoniego i Emilii Prengelów (z domu Branny), Cieszyn, 9 października 1920 roku

Źródło: zbiory prywatne.

5 M. Dembiniok, *O Góralach, Wałachach, Lachach i Jackach na Śląsku Cieszyńskim*, Cieszyn 2010, s. 51.

6 B. Bazielich, *Atlas*…, s. 63.

7 Ibidem, s. 105.

Do *sukni* doszyty był *żywotek* – rodzaj aksamitnego gorsetu, utrzymujący się na szelkach, z głęboko zachodzącym prostokątnym wycięciem z przodu i ze *szczytkiem* w tyle. *Szczytek* rozwinął się prawdopodobnie z usztywnienia listewką drewnianą środka tylnej części, czyli *oplecka*[8]. Najstarsze zachowane *żywotki* z pierwszej połowy XIX wieku *przedniczki* i *oplecka* miały bardzo niskie, na krawędziach obszyte szeroką złotą lub srebrną bortą, która dzieliła żywotek na pola zapełnione odpowiednio złotym lub srebrnym haftem o motywach roślinnych. Ta niska forma żywotka wykształciła się pod wpływem stylu empire. Z czasem szerokość *żywotka* rozbudowała się, zwiększając powierzchnię zdobniczą. Haftowane były przeważnie – w tzw. dwa kwiaty, trzy bukiety lub wianuszek – jedwabnymi, kolorowymi nićmi i dodatkowo ozdabiane koralikami i cekinami. Kompozycja była zawsze symetryczna[9]. *Żywotek* usztywniano tekturą i podszywano podszewką. Z przodu ozdobiony był srebrnymi *hoczkami*, przez których kółeczka przewlekano wstążkę lub łańcuszek, sznurując go, z czasem jednak zmieniły funkcję i zaczęły służyć tylko jako ozdoba. Liczba *hoczków* świadczyła o zamożności właścicielki. W pasie znajdowała się *przeposka,* czyli wzorzysta wstążka związana na kokardę ze zwisającymi z przodu długimi szarfami. Na *suknię* nakładano jedwabny fartuch.

Dziewczęta cieszyńskie chodziły z odkrytą głową, włosy zaplatały w warkocz związany kolorową wstążką – *bandlą*. Mężatki pod chustę zakładały *czółkowy czepiec* z siatkową główką wykonaną szydełkiem z białych albo kremowych nici oraz prostokątnym ozdobnym *czółkiem*, które ściśle przylegało do czoła i wystawało poza chustkę. To ostatnie wykonywane było różnymi technikami, z których za najstarszą uważa się technikę klockową. *Czółka* także szydełkowano, dziergano na drutach, wyszywano na tiulu, wykonywano techniką igiełkową. Z czasem szerokość *czółka* znacznie się rozbudowała[10]. Kobiety miały po kilka czepców, aby móc je utrzymać w idealnej czystości, z tym że kupowały je dopiero po ślubie. *Młoducha* „Na ślub miała najwyżej dwa i to z tej przyczyny, aby nie miała za dużo dzieci[11]".

Na czepiec zakładano chustę *szatkę*, związaną w tyle głowy w *żurek* lub *pidło.* Jest to sztywne potylicowe wiązanie w duży węzeł z tyłu głowy z końcami chustki sterczącymi jak skrzydła. Wiązanie to powszechne było wśród młodych kobiet, starsze używały wiązania podbródkowego. Charakterystyczną odświętną chustą noszoną przez starsze kobiety była znacznie

8 D. Stránská, *Lidové kroje v Ceskoslovensku*, Praha 1949, tabl. 72, 78.
9 B. Bazielich, *Ludowe wyszycia i hafty na Śląsku*, Katowice 2005, s. 44.
10 B. Bazielich, *Śląskie stroje…*, s. 82–83.
11 G. Fierla, *Strój cieszyński*, Těšín 1977, s. 19.

większa, o boku około 150 cm szerokości, *szatka spuszczowa*, której bogato haftowane rogi opuszczano swobodnie na plecy, a dwa pozostałe wiązano w taki sposób, że jeden z wiązanych rogów opadał na ramię[12]. Na ramiona zarzucano *hackę* – chustę dzianą z czarnej wełny, *sadełko* z białej albo odziewacze – łoktusze – z grubszego płótna lub adamaszku.

Zimą kobiety wkładały ciemny wełniany *spencer* – dopasowany do figury i sięgający pasa kaftan. Szyty z ciemnego sukna, watowany, zapinany był w pasie na srebrną sprzączkę. Miał bufiaste rękawy, na górze szersze, aby zmieścić marszczone rękawy *kabotka*. *Spencer* zastąpiła powszechna na całym Śląsku dłuższa, sięgająca nawet za biodra *jakla.*

Fot. 2. Zdjęcie ślubne Pawła i Marii Boceków (z domu Krus), Trzyniec, 19 listopada 1904 roku

Źródło: zbiory prywatne.

Cieszynianki dawniej na nogach nosiły wyłącznie czerwone pończochy – *nogawiczki*, długie nawet do 2 m, układane w gęste fałdki. Na stopy zakładały białe krótkie skarpety – *kopytka* oraz kierpce. Pod koniec XIX

12 B. Bazielich, *Atlas*…, s. 89–90.

wieku popularne stały się białe pończochy i czarne pantofle na obcasie, zapinane na sprzączkę[13].

Nieodzowną częścią stroju *wałaskiego* są ozdoby: pasy, napierśniki, guzy, zapinki. Podobna biżuteria pojawiła się najpierw – na przełomie XV i XVI wieku – w stroju szlacheckim, następnie zaczęli ją przejmować bogatsi mieszczanie, a około połowy XVIII stulecia przeniknęła, wraz z elementami stroju, do ubioru włościańskiego, upowszechniając się w drugiej połowie XIX wieku. W tym okresie jubilerskie ozdoby stały się typowe dla odświętnego ubioru ludowego na Śląsku Cieszyńskim. Położenie geograficzne tego regionu na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych prowadzących przez Bramę Morawską i Przełęcz Jabłonkowską sprzyjało zapożyczeniom kulturowym morawsko-czeskim, austro-węgierskim i włoskim[14].

Kompletny zestaw ozdób zamożnej kobiety składał się ze spinki przy *obojku kabotka*, którą zastąpiła broszka, napierśnika – *orpanta,* zapinek – *hoczków* do *żywotka* oraz najcenniejszego – pasa. Składał się on jest z ornamentowanych płytek łączonych łańcuszkami, z kaskadami łańcuszków spływających na biodra, układających się w misterną sieć z owalnymi wisiorkami – *trzepotkami. Orpanty* zaczepione na ramiączkach żywotka łączyły łańcuszkami filigranowe rozety w trzy festony. Oprócz zdobienia biżuteria cieszyńska wyznaczała status i prestiż społeczny oraz pełniła funkcję obrzędową i magiczno-symboliczną. Podczas oczepin mężatki musiały mieć założone pasy, bo zgodnie z wierzeniami zapewniało to *młodusze* bogactwo i szczęście[15].

Ozdoby cieszyńskie zawsze miały znaczną wartość materialną. W latach międzywojennych komplet biżuterii stanowił równowartość dziesięciu sztuk bydła (dzisiejsza cena pasa, jak podaje cieszyński jubiler Kazimierz Wawrzyk, wynosi około 6 tys. zł, a wykonanie trwa około miesiąca). Skarby te przechowywano w skrytkach – *przyskrzynkach* skrzyni wiannych – *tróweł* lub ozdobnych skrzyneczkach – *trówełkach*. Biżuterię zapisywano w testamentach i umowach ślubnych w XVI wieku i następnych jako ważną część posagu zarówno cieszynianek, jak i zamożnych wieśniaczek[16].

13 Ibidem, s. 94.

14 *Hoczki, knefle, orpanty… Biżuteria cieszyńska w zbiorach Muzeum Śląskiego*, oprac. M. Michalczyk, Katowice 2007, s. 5–6.

15 Ibidem, s. 10.

16 W. Iwanek, *Złotnictwo na Śląsku Cieszyńskim. Próba zarysu*, „Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Sztuka" 1973, z. 6, s. 121–186, [za:] B. Bazielich, *Atlas*…, s. 96.

Najstarszą z technik złotniczych używanych przy wyrobie cieszyńskiej biżuterii jest technika odlewania, jednak powodowała ona znaczne ubytki kruszcu. Zastąpiona więc została prostą techniką wytłaczania (sztancowania). Dawniej wykorzystywano formy wypełnione piaskiem i grafitem w celu dokładnego odzwierciedlenia wzorca ozdoby, obecnie stosuje się formy gipsowe. Posługiwano się też granulacją, czyli ozdabianiem powierzchni małymi kuleczkami metalu, ażurowaniem, rytowaniem, stempelkowaniem, nacinaniem pilniczkiem i złoceniem. Oprócz srebra stosowano też odlewy ze stopu miedzi, niklu i cynku, czyli *pakfong* oraz mosiądz i cynę. Jednak szczególnie kunsztowna jest technika filigranu mająca swój początek w połowie XIX wieku i stosowana do dziś[17].

Fot. 3. Wzory filigranowych *hoczków* z warsztatu jubilerskiego Kazimierza Wawrzyka, Ustroń, 2013 rok

Fot. D. Cholewa.

Proces wyrobu filigranu według jubilerów Kazimierza Wawrzyka i Wiktora Pieczonki zaczyna się od walcowania srebrnego drutu, który stopniowo robi się coraz cieńszy – mówi się, że drut jest *ciągniony*. Po uzyskaniu odpowiednio cienkiego drutu, o kwadratowym przekroju, przeciąga się go przez inną maszynę w celu uzyskania przekroju okrągłego o średnicy 0,36 mm. Dwa takie druciki skręca się w rodzaj warkocza, aby zespolone spłaszczyć przez walcowanie. Następnie przygotowywane są ramki z grubszego drutu płaskiego, którym nadaje się kształt odpowiedni do projektu. Najbardziej charakterystyczny dla cieszyńskiej biżuterii jest

17 *Hoczki, knefle, orpanty…*, s. 11.

motyw kwiatu cieszynianki wiosennej. Ramki wypełniane są drutem filigranowym zwiniętym w fantazyjne ślimaki, następnie element jest boraksowany i lutowany. Po lutowaniu zanurza się go w kwasie siarkowym, po którym srebro uzyskuje biały nalot. Kolejną czynnością jest polerowanie metalowymi granulkami w bębnie polerskim. Miejsca wypukłe stają się błyszczące, zaś wgłębienia pozostają matowe, co podkreśla wrażenie trójwymiarowości. Dodatkowo niektóre elementy są złocone dla uzyskania większego kontrastu.

Obecnie nieliczni już twórcy filigranu, tacy jak Kazimierz Wawrzyk z Ustronia i Wiktor Pieczonka z Cieszyna, korzystając z tradycyjnych wzorów, wykonują ozdoby do strojów cieszyńskich dla prywatnych odbiorców i zespołów folklorystycznych, a także biżuterię dostosowaną do współczesnej mody.

Górnośląskie domowe skarby

Najpopularniejszym i najbardziej „treściwym" skarbem w śląskich domach są nie same ubrania, a stare rodzinne albumy. Czasami znajdą się w nich perełki z XIX wieku, częściej są to zdjęcia z XX wieku. Niosą w sobie nie tylko wartość sentymentalną, ale są również bezcennym zapisem życia rodzinnego, społecznego i – co w tym kontekście ważne – źródłem wiedzy o tym, co się nosiło oraz co chowano w szafach.

Dzięki przywiązaniu poprzednich pokoleń do tradycji i do tego, co piękne[18], w wielu domach, prócz zdjęć przedstawiających np. *chopionki*[19], zachowały się również elementy ich strojów – najczęściej te, których wartość wykracza poza rodzinne sentymenty, a więc biżuteria (np. korale, charakterystyczne krzyżyki, kolczyki[20]), ale także chusty, rzadziej *jakle* i fartuchy. Regułą jest już, że ludowy strój męski często traktowany był „po macoszemu", zarówno przez badaczy, jak i przez „właścicieli szaf". W rodzinnej szafie, o której tu mowa, z tradycyjnych męskich elementów odzieży zachował się jedynie czarny melonik. Z rozmysłem użyte zostało określenie „tradycyjny", bo o „ludowym" elemencie ubioru nie sposób w tym wypadku mówić[21].

18 B. Bazielich, *Śląskie stroje…*, s. 31.

19 M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne są*! Rybnik 2005, s. 104–106: o Ślązaczkach noszących na co dzień strój ludowy.

20 Ibidem, s. 60–94.

21 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 33.

Fot. 4. Fotografia rodzinna, Goj (obecnie dzielnica Mikołowa), 1. ćwierć XX wieku

Źródło: zbiory prywatne.

Jak najłatwiej odnaleźć na starej fotografii kobiety ubrane w tradycyjny sposób? Należy przyjrzeć się głowom postaci. Jeśli zauważymy gładko uczesaną kobiecą głowę z przedziałkiem na środku[22], nasz wzrok powinien powędrować niżej, gdzie najpewniej znajdziemy stójkę wokół szyi. To zapewne będzie góra *jakli*. Niżej być może uda się dostrzec fartuch, być może także skrawek spódnicy i buty.

Jakla to element kobiecego stroju ludowego na całym Górnym Śląsku od lat 80. XIX wieku, który możemy porównać do współczesnego kobiecego żakietu[23]. Charakterystyczne jej cechy to wykończenie pod szyją (najczęściej stójką), długie rękawy zwężające się ku dołowi, dzwonowaty kształt zacierający linię talii. *Jakla* kończyła się na wysokości bioder, tył często był dłuższy. Przedłużeniem linii tego elementu garderoby była *kiecka*, przykryta od przodu fartuchem. Sylwetka tradycyjnie ubranej Ślązaczki miała kształt dzwonu[24].

22 M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 65.

23 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 37–38, 53, 64–65, 75, 134; M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 38–43.

24 Ibidem, s. 30.

Fot. 5. Ślązaczka podczas codziennych obowiązków, Kochłowice (obecnie dzielnica Rudy Śląskiej), połowa XX wieku

Źródło: zbiory prywatne.

Odświętne *jakle* były szyte z jedwabiu lub innych szlachetnych materiałów. Szczytem elegancji była czarna jedwabna *jakla* – taką najczęściej ubierano do ślubu. Elementami, które podkreślały bogactwo i odświętność *jakli* były *pufki*[25], ozdobne guziczki (*jakla* zapinana była najczęściej na zatrzaski, więc guziczki pełniły wyłącznie funkcję dekoracyjną), pasmanteria (np. koronki przy mankietach, wokół szyi, wzdłuż zapięcia – *ajnzac*, koronka lub plisowana falbana wzdłuż dolnej krawędzi – *szpica)*. Codzienne *jakle* były szyte z tańszych i mocniejszych materiałów – płótna lub flaneli, nie posiadały ozdób. Z czasem kształt tej części garderoby uległ pewnym modyfikacjom i tracił na charakterystyczności. Zmieniało się wykończenie rękawów, stójkę zastępowano kołnierzem itd. W zestawieniu ze zmianą takich elementów jak sposób uczesania, długość spódnicy, rezygnacja z fartucha zacierał się ludowy charakter całego wizerunku *chopionki*[26]. *Jaklę* można przechowywać powieszoną na wyprofilowanym wieszaku, jednak

25 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 137: *pufki* – górna, stercząca ponad ramiona część rękawów.

26 M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 86–87.

dobrze skrojoną można złożyć płasko i przechowywać na leżąco bez ryzyka zagnieceń.

Fot. 6. Rodzinna uroczystość, Szarlociniec (obecnie część Chorzowa), 1936 rok

Źródło: zbiory prywatne.

Fot. 7. Turecka chusta z symetrycznym środkiem

Fot. M. Pietrzak.

Jednym z głównych elementów dolnej części garderoby kobiety była *kiecka*[27]. Pełniła funkcję drugoplanową, stanowiąc tło dla fartucha. *Kiecki*, podobnie jak *jakle*, były tym cenniejsze, im szlachetniejszy był materiał, z którego były wykonane. Prócz tego – podobnie jak w przypadku fartuchów – z ilu szerokości materiału były uszyte[28]. Tak samo, jak w przypadku *jakli* szczytem elegancji były *kiecki* uszyte z czarnego jedwabiu. Najbardziej szykowne były plisowane. Jako że przód był i tak zasłonięty fartuchem, często był gładki, plisy zaś znajdowały się po bokach i z tyłu. Sposobem na dobry efekt przy małych kosztach była również *oszczyndno plisa*: do prostej spódnicy przyszywano plisowaną falbanę, która wystawała spod fartucha. Było to rozwiązanie, którego nie można było ukryć w życiu codziennym, jednak doskonale sprawdzało się przy kreowaniu wizerunku dostatniej kobiety przed obiektywem aparatu fotograficznego. Długie *kiecki* zabezpieczano przed obtarciem krawędzi, obszywając je *szczotkami*. Z czasem sięgające pierwotnie do ziemi zostały skrócone i odsłoniły kostki. Ślązaczki o pszczyńskich korzeniach możemy rozpoznać na zdjęciach po krótszych spódnicach niż w przypadku tych należących do bytomianek. W utrzymaniu *kiecki* na biodrach pomagał doszyty *lajbik*[29] lub zawiązana w pasie *kiełbaśnica*[30], która wraz z zestawem *spodnic* (halek) była też sposobem „zaokrąglenia" kształtów.

Kiecki plisowane można oczywiście przechowywać na wieszaku, jednak najlepszą i jednocześnie tradycyjną metodą jest zwinięcie („zrolowanie") zgodnie z kierunkiem plis i związanie tasiemkami[31]. Chroni to przed odkształceniem i pozwala na bezpieczne przechowanie w pozycji leżącej. Jako że wcześniej korzystano ze skrzyń i komód, później z szaf, tradycyjne ubrania były stworzone do przechowywania na leżąco. Swoim krojem były do tego dostosowane. Najmniej kłopotu pod kątem składania sprawiają chusty, *fortuchy* i *szlajfki* (wstążki). Żeby uniknąć przetarć na złożeniach i zagnieceń, można je przechowywać także nawinięte na rulon lub powieszone na drążku.

27 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 43, 49, 65, 135; M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 36–37. Por. B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 138: definicja *spódnicy*.

28 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 49.

29 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 136; M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 37: *lajbik* był szyty z tego samego materiału co *kiecka*.

30 M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 32; B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 137: *kiełbaśnica* – płócienny wałek wypchany włosiem, pakułami lub innym wypełniaczem wiązany wokół pasa, zwany także *kiełbasą*.

31 M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 35.

Fot. 8. Elegantka w stroju piekarskim (raciborskim), Katowice, lata 30. XX wieku
Źródło: zbiory prywatne.

Fortuch[32] był zakładany na *kieckę* i to on był elementem przyciągającym wzrok. Najdroższe fartuchy były szyte z jedwabiu i zdobione motywem kwiatowym już na etapie tkania. Motywy kwiatowe często malowano na materiale. Jako że zajmowały się tym utalentowane, specjalizujące się tym kobiety, często po wzorze można było poznać skąd pochodzi fartuch i jego właścicielka. Na co dzień noszono fartuch płócienny w biało-niebieskie, rzadziej biało-czerwone, pionowe paski, często zdobił go biały haft. Nierzadko tego typu fartuch w bardziej ozdobnej formie zakładano na domowe uroczystości.

Szpigel[33], chusta zwana też *szpigeltuchem* i *chustą turecką* była elementem stroju bytomskiego. Pełniła funkcję płaszcza, składana na pół i przekątną zakładana na ramiona, w chłodniejsze dni naciągana również na głowę. W zależności od pory roku *szpigle* były cieńsze lub grubsze, wykonane z czystej wełny lub z domieszką jedwabiu albo bawełny w ciepłych kolorach (pomarańczowo-czerwonych albo żółto-zielonych). Była największą

32 B. Bazielich, *Śląskie stroje...,* s. 37, 43, 49–50, 133; M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 18, 44.

33 M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...,* s. 55–57; B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 34–35, 51, 65, 131.

spośród śląskich chust (1,5 x 3 m). S*zpigel* w języku niemieckim oznacza lustro i nawiązuje do symetrycznego, najczęściej czarnego środka chusty. Nazwa *chusta turecka* z kolei jest związana z pierwotnym krajem jej produkcji. Od XIX wieku *szpigel* produkowano we Francji, Austrii i Czechach i był elementem popularnej mody[34].

Spośród ozdób noszonych przez Górnoślązaczki najcenniejsze były korale – *prawe*[35], czyli wykonane z korala szlachetnego. Paciorki miały beczułkowaty kształt. Jako cenne wota *prawe* często można zobaczyć w kościołach. Każda śląska elegantka marzyła o komplecie – 5 sznurów korali. Około 1900 roku był to wydatek równowartości krowy[36]. Korale przechowywano zawinięte w czerwony materiał, żeby nie straciły koloru[37].

Jeszcze o przechowywaniu i losach skarbów z szafy

Tradycyjna metoda przechowywania najczęściej działa na korzyść „domowego skarbu". Mądrość naszych przodków dotycząca m.in. przechowywania ubrań wiązała się do pewnego stopnia z brakiem innego wyboru – wykorzystywano materiały pochodzenia naturalnego, takie jak sukno czy jedwabne i bawełniane tkaniny, a także drewno (w przypadku szkatułek i mebli). Drewno jest materiałem „oddychającym". Łagodzi zewnętrzne wahania temperatury i wilgotności, tworząc wewnątrz mebla stabilne środowisko. Takich warunków nie dadzą współczesne pojemniki z tworzywa sztucznego lub innych materiałów[38]. Czerwony materiał z kolei chronił korale zarówno przed światłem, zanieczyszczeniami, jak i mechanicznymi uszkodzeniami.

„Zdrowy rozsądek" i dobre chęci nakazują często współczesnym domorosłym muzealnikom korzystać z „dobrodziejstw" nowoczesności i chronić skarby z szafy przed molami oraz kurzem za pomocą szczelnego zamykania ubrań w foliowych workach[39]. Im cenniejsza pamiątka, tym więcej worków oraz naftaliny i pachnących mydeł znajduje się w ich wnętrzu. Skarb

34 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 34: o czerpaniu z mody europejskiej; A. Banach, *O modzie XIX wieku*, Warszawa 1957, s. 196: o użyciu wschodnich szali w modzie XIX wieku i założeniu fabryki w Lyonie we Francji.

35 M. Szołtysek, *Ślązoczki piykne...*, s. 60–61.

36 Ibidem, s. 61.

37 Rada przekazywana z pokolenia na pokolenie w rodzinie autorki.

38 A. Pankiewicz, *Ochrona i konserwacja szat liturgicznych w świetle doświadczeń Abegg-Stiftung*, [w:] *Ars sacra et restauratio*, red. J. Kowalczyk, Warszawa 1992.

39 Metoda do pewnego momentu preferowana w domu rodzinnym autorki.

zostaje zakopany na dnie szafy tak, żeby mole go nie wytropiły. Niestety mole uwielbiają cichy zaduch i zazwyczaj znajdują drogę do „smacznych" starych wełen i jedwabi w plątaninie worków. Podobnie myszy[40].

Wydaje się, iż zamiłowanie do podziwiania domowych skarbów i chęć dzielenia się ich pięknem z innymi bardziej służą tekstylnym skarbom niż wymieniona wyżej „zdroworozsądkowa" metoda ukrywania. Oczywiście zmiany temperatury, wilgotności oraz światło są wrogiem wszystkich staroci, ale pamięć i zainteresowanie są ich przyjaciółmi. Dlatego warto od czasu do czasu wyjąć taki skarb, pokazać innym, podzielić się opowieścią o nim. Warto również wyciągnąć z szuflady rodzinny album i z lupą w ręku przyjrzeć się postaciom na fotografiach, na przykład ich strojom.

Fot. 9. Zdjęcie ślubne Johanny i Józefa Wilczków, Kochłowice (obecnie dzielnica Rudy Śląskiej), ok. 1918 roku

Źródło: zbiory prywatne.

Kluczem dla zachowania rodzinnych skarbów bywa przede wszystkim przywiązanie do przedmiotów należących do bliskich osób. Często też zamiłowanie do pięknych materiałów, z których niewątpliwie składa się

40 Z doświadczenia własnego autorki.

każdy ludowy strój[41]. Przykładem może być ślubny strój Johanny Wilczek z ok. 1918 roku. Składał się on m.in. z czarnej jedwabnej *jakli*. Zostałaby ona zapewne utracona bezpowrotnie, gdyby córka Johanny po rozpruciu ubrania na kawałki miała czas na uszycie z niej bluzki. Zamiast tego rozprute elementy *jakli* (na szczęście w komplecie poza paroma ubytkami koronki) leżały głęboko w szafie kilka dekad. Na początku XXI wieku córka Johanny, która już była babcią, dała zabytkowej *jakli* drugie życie, zszywając ją na powrót dla swojej wnuczki na potrzeby szkolnego przedstawienia.

Jakla nie była jedyną potencjalną ofiarą „modowych" pomysłów. Często przeróbkom podlegały też chusty. Pozyskiwanie materiałów ze strojów ludowych można postrzegać jako barbarzyństwo lub jako darowanie drugiego życia, szansę na reinkarnację. Trudno jest zresztą pogodzić świadomość posiadania pięknych materiałów z poczuciem, że nie można ich nosić, ponieważ są niemodne. Właściciele tekstylnych skarbów często stają przed dylematem, czy pozwolić takiemu przedmiotowi leżeć na dnie szafy, czy uczynić z niego użytek.

Jedyną podpowiedzią, jaką można by dać prywatnym właścicielom takich skarbów jest zadanie pytania, co będzie wartością dla kolejnego pokolenia oraz dzięki jakim decyzjom poprzedników ten skarb znajduje się w ich rękach.

Zabytkowe szafy nierozerwalnie wiążą się z przedmiotami w nich przechowywanymi. Niniejszy artykuł miał za zadanie pokazać, jak silny jest to związek oraz jak bogaty i barwny stanowi kontekst.

Summary

Woven, Knitted and Filigree Treasures, that Is What a Wardrobe from Silesian Has Inside

An antique wardrobe as a standalone object is beautiful in itself, but devoid of context – loses much. Considering it as a piece of storing furniture, we should keep in mind its „inner life", what was stored in it, how its contents could have been changing over the years along with its subsequent users and changes in their lives.

This article complements the series of lectures presented at the session organized on the occasion of renovation of the historic Cieszyn folk wardrobe. The authors' contribution in this conference was the symbolic filling of that wardrobe.

The first section of the article presents the elements of Cieszyn folk costume, which probably filled the Cieszyn wardrobe in its splendour times, with particular

41 B. Bazielich, *Śląskie stroje...*, s. 36.

emphasis on the filigree jewelry. The next section contains a description of the selected elements of the Upper Silesian folk costume. It is saying about the historical treasures which can be found in contemporary Upper-Silesian wardrobes on the example wardrobe belonging to the family of one of the authors, native of Ruda Śląska. The considerations are interspersed with some reflections on the storage of woven, knitted and delicate treasures in home conditions.